DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY REKOLEKCJOM ZAMKNIĘTYM



Rok. VII. Marzec 1934 r. Nr. 3

WYDAJĄ OO. SALWATORJANIE

REDAGUJE: KS. CZESŁAW MAŁYSIAK T. B. Z.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA (Kr.)
KONTO P. K. O. № 404.847. — TEL. № 51.

„Wieniec rekolekcyjny“.

Kto wpłaca składkę do „wieńca“, ten zwykle zaprasza innych do wpłacenia.

Składki prosimy przesyłać czekiem P. K. O. Nr. 404.847. Na czeku, na odwrotnej stronie (środkowej) napisać nazwiska i adresy tych osób, które się do „wieńca“ zaprasza. (Znaczka nie przylepiać!)

Pieniądze wpłacane do „wieńca“ są przeznaczane w pierwszym rzędzie na propagandę rekolekcyjną, a poza tem na pokrycie kosztów rekolekcyjnych za niezamożnych rekolektantów.

P. Rozalja Słoniówna z Niwki wpłaca 4 zł. i zaprasza do „wieńca“ p. Julję Koczurek, p. Walerję Bacia i p. Franciszkę Ziełka z Niwki.

P. Zofja Klimczakówna, harcerka z Trzebini wpłaca 2 zł. i pisze:

Jezu, wszyscy kwiateczki zbierają,
Do „wieńca“ na Twoją chwałę wplatają. —
Ja też staje w ich rzędzie
Głosić Twą chwałę wszędzie.
Wplatam kwiat tulipana
Naszego ks. Luzara Marjana, Naczelnego Kapelana Związku Harcerstwa Polskiego.

P. Olimpja Lorkowska z Grudziądza wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Antoniego Dombrowę z Bachlina Szlacheckiego i p. Wiktora Lorkowskiego z Kończyc.

P. Dekańska Marja z Częstochowy wpłaca 3 zł.

P. Julja Kowalówna, sodaliska z Trzebini wpłaca 2 zł. i pisze:

Jezu, ja wplatam róże białe:
Bobówne, Adelę i Leokadję.
Dodaję pachnącą rezedę:
Sodaliskę Machównę Elfrydę.

P. Stanisława Bratro ze Szczakowy wpłaca 1 zł. i zaprasza p. Marję Słupską ze Szczakowy.

P. Wiktorja Wieczorek z kolonji Ludmiła wpłaca 3 zł. i zaprasza p. Stanisławę Dzieżową z Niwki i p. Bronisławę Piłatową z Modrzejowa.

P. Marja Motykówna z Żywca wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Michalinę Obrocką i p. Julję Janoszową z Żywca.

Pp. Maciej i Anna Rośkowie z Łąkty Górnej wpłacają 5 zł. i piszą:

Ciąg dalszy „wieńca“ na str. 3-ej okładki.

ROK VII. MARZEC 1934 Nr. 3.

DROGOWSKAZ

MIESIĘCZNIK

:—: Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedyńczy numer 30 gr. :—:

Już dłużej nie wytrzymam,

już muszę iść na rekolekcje — wywnętrzał się młody oficer przed swoją zacną, katolicką rodziną.

Od jakiegoś czasu chodził zamyślony i małomówny, tak, że się nawet o niego obawiano. Myślano, że chory, albo że ma jakieś wielkie zmartwienie, które go przygniata.

Tymczasem to nie było ani jedno, ani drugie, tylko niespodziewana, głęboka refleksja nad dotychczasowem życiem i postępowaniem. W pewnym momencie zwraca się do matki, która go dobrze wychowała i którą bardzo kochał i mówi: „Moja najdroższa matko, już mi zbrzydło życie, jakąś dziwną pustkę czuję w mej duszy, już mnie nic na świecie nie interesuje i nie cieszy.

Czuję, że albo się zupełnie zmienię i zostanę dobrym, praktykującym katolikiem, albo skończę samobójstwem".

Drgnęło matczysko i „Synu mój — mówi — pomnij na lata dziecięce i chłopięce, jak cię po bożemu wychowałam, jak czuwałam nad tobą, byś był zdrowym, byś był wesołym, byś grzechu uniknął i czuł się szczęśliwym. Czyżbyś to wszystko miał teraz zmarnować? Nie przeżyłoby tego serce matki i gdyby ciebie niesiono do grobu, musianoby i mnie pochować".

Rozpoczęły się rozmowy, dały się słyszeć długie perswazje i pocieszania, dodawano oficerowi odwagi.

Głos zabierał stary i pełen pogodnego usposobienia ojciec, wtrącał się do rozmowy także i młodszy brat, bardzo dzielny urzędnik i dobry katolik, wypowiadała swoje poglądy na sprawę starsza od braci siostra, która nie tonem mentorskim, ale łagodnie i z domieszką humoru „wybijała z głowy" — jak mówiła — swemu kochanemu bratu pokusę samobójstwa.

Oficer słuchał, czasem coś odpowiadał, ale wciąż był smutny i przygnębiony.

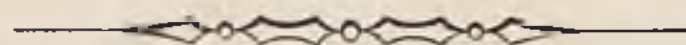
Dopiero ożywił się i to niespodzianie, gdy mu siostra, ot tak, od niechcenia, zaproponowała, by w tej rozterce ducha, w tej walce wewnętrznej poszukał ukojenia i wzmocnienia w zamkniętych rekolekcjach.

Oficera bardzo zainteresowała ta dziwna — jak mówił — propozycja, jął się wypytywać, co to są zamknięte rekolekcje, jak i gdzie się je odprawia, a rezultat tego wszytkiego był taki, że

rozpogodził się biedaczysko ku uciesze całej rodziny, zwłaszcza matki, przelęknionej stanem psychicznym syna i nagle, niespodzianie oświadczył, że w najbliższym wolnym od zajęć czasie, zgłosi się do domu rekolekcyjnego, na zamknięte rekolekcje dla panów z inteligencji.

Ostatnie jego słowa przy końcu długiej z rodziną rozmowy były: „Już dłużej nie wytrzymam, już muszę iść na rekolekcje“.

Cz. M.



Gdzie odprawić rekolekcje zamknięte?

W Domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Marzec.

4— 8 Podoficerowie
9—13 Panowie z inteligencji *)
13—17 Pracownice plebańskie
20—24 Panny z III zakonu
25—29 Panny przedślubne

Kwiecień.

8—12 Mężczyźni
15—19 Panie z inteligencji
25—29 Dusze ofiarne (tylko dla początkujących).

Maj.

2— 6 Niewiasty
8—12 Panny z Sod. Mar.
14—18 Wdowy
23—27 Kolejarze
27—31 Młodzieńcy

Czerwiec.

6—10 Czcicielki Serca Jezusowego (niewiasty i panny)
12—16 Mężczyźni z III zak.
17—21 Panny
24—28 Maturzyści

UWAGA: Początek rekolekcyj pierwszego dnia o godz. 20-ej (8 wieczór), koniec — ostatniego dnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, raczy się zgłosić, podając swój dokładny adres. Z Domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“.
Za cały czas pobytu z utrzymaniem, mieszkaniem i t. d płaci się 15 złotych.
Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł.
Osoby ubogie otrzymują miejsce **bezpłatne.** Opatrzność Boża za nie nagrodzi.
Prosimy przy zgłoszeniach na rekolekcje podawać swój stan i zawód.

Adres Domu rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. SALWATORJANIE, TRZEBINIA. TEL. 51.

*) termin poprawiony.

W KLASZTORZE SS SŁUŻEBNICZEK W CHEŁMIE WIELKIM KOŁO MYSŁOWIC:

Dla mężów od 21—25 marca — Dla panien od 6—10 maja
Dla niewiast od 16—20 maja

Zgłoszenia najmniej 5 dni przed rozpoczęciem rekolekcyj. Należy zabrać z sobą koc i ręcznik.

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W KOKOSZYCACH ST. KOL. WODZISŁAW:

Dla pracownic żeńskich od 19—23 marca
Dla zarządu Mężów Katolickich od 23—27 marca
Dla zarządów Kongregacyj Marjańskich od 9—13 kwietnia
Dla członkiń Tow. Katol. Polek od 19—23 kwietnia
Dla młodzieńców z Kongr. Marjańskiej od 24—28 kwietnia
Dla mężów katolickich od 28 kwietnia do 2 maja.
Dla sodalicji pań od 8—12 maja
Dla sodalicji urzędniczek i urzędniczek od 19—23 maja
Dla gospodyń proboszczowskich od 24—28 maja
Dla urzędników kolejowych od 30 maja do 3 czerwca
Dla panów z intel. od 14—18 czerwca

Początek rekolekcyj pierwszego dnia wieczorem, zakończenie ostatniego dnia rano. Koszta utrzymania wynoszą dla dorosłych 15 zł., zamożniejsi płacą 18 zł. dla młodzieży 12 zł. Zgłoszenia możliwie najwcześniej uprasza się przesyłać pod adresem: Sekretarjat Rekolekcyjny, — Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH NA ŚLĄSKU:

Dla organistów od 5—9 marca
Dla nauczycieli od 27—31 marca
Dla mężczyzn od 23—27 kwietnia
Dla młodz. S.M.P. od 9—13 maja
Dla panów z inteligencji od 19—23
Dla mężczyzn od 26—30 maja
Dla czcicieli Serca Jezusowego od 11—15 czerwca.
Dla kapłanów od 18—22 czerwca.
Dla maturzystów od 24—28 czerwca.

Pierwszy dzień oznacza początek o godz. 19-tej wieczorem, ostatni zakończenie o godz. 7-mej rano. Rekolektanci mogą korzystać z pięknego parku. Koszta za utrzymanie wynoszą 15 zł., zamożniejsi płacą 18 zł., maturzyści 8 zł. Należy ze sobą zabrać tylko mydło, ręcznik i inne przybory toaletowe. Przy zgłoszeniu należy podać swój wiek, zajmowane stanowisko oraz dokładny adres. Zgłaszać się należy jak najwcześniej pod adresem: OO. Jezuici, Dziedzice, Śląsk.

W DIECEZJALNYM DOMU REKOLEKCYJNYM W CZĘSTOCHOWIE UL. ŚW. BARBARY 43:

Dla pracownic plebańskich od 2—6 marca
Dla pań z inteligencji od 6—10
Dla panów z inteligencji od 12—16
Dla panien i członkiń III Zakonu od 16—20 marca
Dla mężczyzn od 20—24 marca.

Początek pierwszego dnia o godzinie 19-tej, koniec ostatniego dnia rano Zgłoszenia jak najwcześniejsze kierować do Domu rekolekcyjnego.

W diecezjalnym Domu rekolekcyjnym w Kielcach ul. 3-go Maja 2:

Dla Panien różańcowych od 3 do 7 marca.
Dla Młodzieńców różańcowych od 10 do 14 marca.
Dla Niewiast z III Zakonu od 17 do 21 marca.
Dla Młodzieńców z III Zakonu od 24 do 28 marca.
Dla Członkiń Katolickich Stowarzyszeń Polek od 4 do 8 kwietnia.
Dla Członków Katolickich Stowarzyszeń Polaków od 4 do 8 kwietnia.

Rozpoczęcie pierwszego dnia wieczorem, zakończenie ostatniego dnia rano.

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE UL. DUNIN BORKOWSKICH 11:

Od 26 lutego do 2 marca: młodzież męska z SMP.
od 16 do 20 kwietnia: organiści,
od 14 do 18 maja: młodzież męska z SMP.
od 9 do 13 lipca: księża patrononowie z SMP.
od 23 do 27 lipca: panowie z Patronatu SMP.
od 3 do 7 września: młodzież męska z SMP.
od 17 do 21 grudnia: młodzież męska z SMP.

W DOMU REKOL. PP. SAKRAMENTEK, WE LWOWIE UL. SAKRAMENTEK.:

Od 9 do 13 kwietnia: młodzież żeńska z SMP.
od 18 do 22 czerwca: panie z Patronatu SMP.
od 13 do 17 sierpnia: młodzież żeńska z SMP.
od 3 do 7 grudnia: młodzież żeńska z SMP.

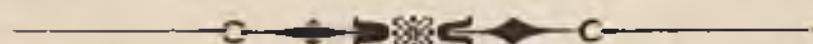
W ZAKŁADZIE OO. MISJONARZY W RYBNIKU:
Dla maturzystów od 1 do 5 lipca

SS. Betanki, Puszczykowo pod Poznaniem.

Panie, które życzą sobie odprawić pojedyńczo rekolekcje zamknięte — mogą to uczynić każdej chwili.

Należy przywieźć koc, ręcznik i bieliznę pościelową. Po otrzymaniu zgłoszenia wysyłamy kartę przyjęcia. Opłata wynosi 12 zł.

Zgłoszenia i informacje pod adresem: Przełożona Sióstr Betanek, **Puszczykowo** pod Poznaniem (tel. 29) lub: Poznań, Św. Marcin 8, w biurze Caritas, pokój 6, we wtorki i czwartki od 4 do 5 popoł.



Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

Miesięczne odnowienie rekolekcyjne.

Miło, bezpiecznie i korzystnie jest mieć zawsze na pamięci Boga.

Rozmyślanie.

1. Człowiek powinien zawsze myśleć o Bogu Bo i o kimże przedewszystkiem myśleć powinien i to jaknajczęściej?

Wszak na każdym kroku życia zależnym jest od Boga.

Od Boga wyszedł, Jego jest dzieckiem, na obraz Boży stworzonem; w Bogu żyje i porusza się — jak św. Apostoł poucza — na Jego rozkaz będzie umierał i z Nim się też kiedyś połączy w wieczności.

2. Choć nieraz trzeba myśleć i o ludziach, snuć najrozmaitsze plany i różnemi rzeczami się zajmować, to jednak przy tem wszystkiem trzeba mieć ustawicznie na pamięci Boga. Wszystko

przecież od Boga mamy, wszystko do Niego odnosić winniśmy. Jemu wszystko ofiarować, dla Jego chwały i własnej korzyści.

Naprawdę szczęśliwi są ci, którzy życie swoje theocentrycznie ułożyli, t. zn. wszystko skierowali ku Bogu i On też stał się jakby osią myśli, pragnień i czynów ich, a biedni i nieszczęśliwi ci, którzy życie swe pojęli anthropocentrycznie, t. j. wszystko około swego „ja" zgarnęli, rozkoszując i używając zdala od Boga, pysząc się i lekceważąc Go.

3. A jak ja postępowałem (am)?

O, gdyby moja dusza była pamiętała na obecność Boga, nie byłaby tyle razy w grzech wpadła, nie byłaby się sponiewierała i upodliła!

Dniem i nocą trzeba mi odtąd mieć na pamięci Boga!

O Boże mój, wszędzie obecny, we mnie i wkoło mnie, naucz dziecię Twe pamiętać na obecność Twoją, abym w Obliczu Twem już nigdy nie zgrzeszył (a)!

Rachunek sumienia.

1. Podobno dawniej zapominałem o mym ukochanym Ojcu, zapominałem, że On jest we mnie, a ja żyję i poruszam się w Nim.
2. Ach, czemuż zapomnienie o obecności Boga stało się przyczyną różnych moich grzechów?
3. Odtąd będę zawsze pamiętał na obecność Bożą, zwłaszcza w chwili gwałtownej pokusy i ciężkiej walki wewnętrznej.

Ks. Cz. M.

Z cyklu rozważań rekolekcyjnych.

Zjednoczenie z Bogiem.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

Poucza nas św. Apostoł Paweł, że jesteśmy kościołem Bożym i że Bóg w nas mieszka i to nietylko w duszy, lecz i w ciele naszem.

Wobec tego staraniem każdego człowieka powinno być oczyszczanie tej ślicznej świątyni z wszelkich grzechów, brudów i niedoskonałości i upiększanie jej najrozmaitszemi cnotami, jakby kwiatami i obrazami jakiemi.

Wszak Bóg, ten wielki Pan, tylko w czystej i ozdobionej świątyni mieszkać może, Jego mieszkanie nie może być zabrudzone lub zaśmiecone.

Skoro tylko Bóg wejdzie do tej świątyni człowieka, do tego kościoła swojego, przez łaskę poświęcającą, z przeróżnemi darami, jakiemi duszę zwykł ubogacać, wówczas następuje zjednoczenie się Boga z człowiekiem, a człowieka z Bogiem.

Zjednoczenie to potęguje się, staje się jeszcze żywszem i ściślejszem w czasie Komunji sakramentalnej.

Tutaj to zespala się i Bóstwo i Człowieczeństwo Chrystusowe z człowiekiem, a Ciało i Dusza Chrystusa wnika w ciało i duszę ludzką.

Ubóstwionymi naprawdę wtenczas jesteśmy i rzeczywiście żyje w nas Chrystus, a my stajemy się drugimi Chrystusami (alter Christus), jak się o tem wyraża św. Apostoł.

Możemy też coraz ściślej i ustawicznie łączyć i jednoczyć się z Bogiem przez Komunje duchowne, przez akty strzeliste, przez ofiarę z życia, składaną ze wszystkich naszych codziennych prac, modlitw, cierpień i radości, odnosząc wszystko do Boga i oddając wszystko Bogu.

Wówczas to Bóg przychodzi do nas z coraz to ściślejszem zjednoczeniem się z nami i stajemy się coraz to więcej Bożymi, Chrystusowymi.

Ale to zjednoczenie się człowieka z Bogiem tu, na tej ziemi, to tylko słaby przedsmak zjednoczenia się naszego z Nim tam, w wieczności.

Zjednoczenie się nasze z Chrystusem tutaj jest jeszcze słabe, chwiejne i może być utracone.

Tam, na tamtym świecie, będzie ono pewne, stałe i niewzruszone, będzie umocnione w Bogu bez obawy o utratę, będzie trwałe — na zawsze — na wieki.

I do tego to zjednoczenia się z Bogiem ma dążyć każdy człowiek, każde dziecko Boże, bez różnicy rasy i narodu, stanu czy zawodu, płci i wieku, boć wszyscy do Boga zdążamy i wszyscy do Niego należeć winniśmy. Wszak to jest nasz główny cel i nasze najważniejsze powołanie!

— — — — — — — — — —

Jakże biedni są wobec tego ci, którzy nie chcą zjednoczenia się z Bogiem, celem swego życia i istnienia, szczęścia i zbawienia!

Pomyślmy, co stanie się z gałązką, odciętą od drzewa? — Czy wyda ona kwiat i owoc? Czyż nie uschnie raczej i nie zginie marnie?

Cóż będzie z dziecięciem, jeśli odstawione, zaraz po przyjściu na świat, od piersi swej matki, pokarmu nie dostanie? — Przedwcześnie zmarnieje i umrze.

A cóż byłoby z ziemią i istotami na niej żyjącemi bez słońca i życiodajnej jego siły? Nietylko ciemności ogarnęłyby ją, ale wszystko zamarłoby na globie naszym i zginąćby musiało.

O, jakże nieszczęśliwi, o jak zaślepieni są ci, którzy nie chcą Boga i zjednoczenia się z Nim!

Niechże wracają i to czemprędzej w objęcia dobrego Ojca, niech Mu się oddadzą i z Nim zjednoczą, niech nie giną z nędzy i głodu i niech nie przepadną na wieki!



Gwiazda sceny — pokutnicą.

(Ewa Lavalliere, pokutująca aktorka).

(Ciąg dalszy)

Głos Dobrego Pasterza.

W końcu maja 1917 r. Ewa podpisała kontrakt, mocą którego zobowiązała się do występów gościnnych w teatrach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jako honorarjum miała otrzymać 80 tys. franków. Przed podróżą morską postanowiła spędzić jakiś czas w zaciszu wiejskiem, aby odpocząć po denerwującem życiu wielkomiejskiem i by lepiej przestudjować role, w których miała występować.

W pobliżu Tours upatrzyła sobie zamek zwany „La Porchierie“, który jej się zdawał najodpowiedniejszym do tego celu i w nim zamieszkała wraz ze swą wierną przyjaciółką, Leoną Nie prze-



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

czuwały one, że właśnie tam miłosierny Zbawiciel na nie czeka z łaską Swoją. Przy zawarciu kontraktu najmu zapoznała się Ewa z księdzem Chasteigner, miejscowym proboszczem, który zarządzał zamkiem, jako opiekun dwóch małoletnich dziedziców. Zacny ten kapłan zyskał odrazu zaufanie artystki, gdyż znalazła w nim doświadczonego i życzliwego doradcę w licznych kłopotach swoich. Ks. Chasteigner ze swej strony uważając je za swoje parafjanki, występował wobec nich przedewszystkiem jako duszpasterz. W pierwszą niedzielę po ich przybyciu odezwał się do Ewy: „Nie widziałem dzisiaj pani na Mszy świętej“. Ona odrzekła nieco zakłopotana: „Nie ośmieliłam się bez pozwolenia ks. proboszcza wstąpić do kościoła“. — Na to ks. Chasteigner, „Kościół jest dla wszystkich otwarty i miejsca w nim nie brak, proszę przychodzić“.

W następną niedzielę Ewa Lavalliere rzeczywiście przyszła na Mszę św., ku niemałemu zdziwieniu tamtejszej ludności, która tyle nadzwyczajnych rzeczy słyszała o sławnej artystce.

Ewie podobała się ta zaciszna miejscowość coraz bardziej, ale i ludność pokochała ją też dla jej uprzejmości i dobroci. Często bowiem odwiedzała chorych i ubogich, dzieciom zaś rozdawała cukierki i ciastka. Pewnego razu poprosiła proboszcza, aby ją zaprowadził do przytułku dla starców w Tours. Długo rozmawiała z poczciwymi starcami, wręczając każdemu jakiś podarunek. Gdy pewien niewidomy starzec prosił o winogrona pobiegła natychmiast do miasta i przyniosła tyle winogron, że starczyło dla wszystkich. Przy pożegnaniu wręczyła siostrze przełożonej banknot 500 frankowy na cele przytułku.

W Paryżu nabrała Ewa brzydkiego zwyczaju uprawiania zabobonu stolika wirującego. Pewnego razu, w rozmowie z ks. proboszczem zeszła na temat spirytyzmu. Ksiądz zrazu tylko słuchał i milczał. Nagle odezwał się: „Więc pani wierzy w djabła? niech się pani ma na baczności, by kiedyś nie zrobiła z nim osobistej znajomości!“. Po tych słowach wsiadł na rower i odjechał.

Słowa proboszcza, tak nagle rzucone, podziałały na Ewę jak grom z jasnego nieba. Wpadła w zadumę, zastanawiała się, nie mogąc nawet słowa wypowiedzieć. Wieczorem tegoż dnia zwierzając się ze swych myśli Leonie, wypytywała ją o jej zapatrywania na sprawy religijne, któremi dotychczas nic się nie interesowała. Leona wyznała jej, że w młodości nigdy nic o Bogu nie słyszała i że nawet do pierwszej Komunji nie przystąpiła, wskutek tego czuje straszną pustkę w duszy, którą od dziesięciu lat daremnie usiłuje wypełnić.

„Więc dobrze“, odrzekła Ewa, „ja pomówię o tem z proboszczem — i ja sama z tobą przystąpię do Komunji św“.

Ks. Chasteigner osłupiał, gdy nazajutrz obie przyjaciółki zjawiły się w jego mieszkaniu z prośbą o udzielenie im nauki katechizmu. Przekonawszy się o szczerości tej prośby, z największą przyjemnością spełnił ich życzenie. Odtąd Ewa i Leona przychodziły dwa razy w tygodniu na naukę katechizmu do ks. proboszcza, on zaś prosto i po ojcowsku mówił im o Bogu i o Jego nieskończonej miłości ku nam, biednym ludziom. Dał im też do czytania książki treści religijnej, aby w domu pogłębiły swe wiadomości z zakresu religji. Tę „literaturę”, tak całkiem odmienną od płytkiej i śliskiej literatury teatralnej, pochłaniały obie przyjaciółki z chciwością.

Komunję św. wyznaczono na dzień 19 czerwca. Już kilka dni przedtem Ewa przyszła do kościoła i uklękła z pokorą przy konfesjonale proboszcza. Co tam między nimi zaszło, pozostanie na zawsze tajemnicą. Tyle tylko wiadomo, że ks. Chasteigner, na każde wspomnienie o tej spowiedzi, zalewał się łzami. Nazajutrz Ewa ponownie przystąpiła do spowiedzi, a w przeddzień Komunji św. poraz trzeci, aby rozjaśnić wszystkie swoje wątpliwości. I tak

nareszcie ta dusza, dręczona wyrzutami sumienia, znalazła słodki pokój Boży.

Jeszcze większego szczęścia zakosztowała, gdy w dniu 19 czerwca, razem z Leoną pierwszy raz po długich, długich latach, przystąpiła do Stołu Pańskiego. Ten dzień był przełomowym w jej życiu, jej drugie narodziny, jak później się wyrażała. Wtenczas Zbawiciel wziął jej serce w całkowite posiadanie i odtąd On będzie jedyną treścią jej życia. Ognista miłość ku P. Jezusowi, która stopniowo dojdzie aż do heroizmu, wyniszczy w sercu Ewy wszystko, co grzeszne i ziemskie. Ta miłość uczyni ją zdolną do tak heroicznej pokuty, że trudno to przypisać tylko sile jej woli. Było to zapewne działanie nadzwyczajnej łaski Bożej. C. d. n.

Ks. Ant. Michalik.

Przygody i myśli żołnierza Chrystusowego.

Rachunek sumienia.

Napisał porucznik Józef Sieńko.

Dziś popołudniu chcę odprawić spowiedź generalną. Już w czasie rachunku sumienia zacząłem się do niej przygotowywać, ale to przygotowanie, trzeba było doprowadzić do końca. Poszedłem więc do pokoiku, zamknąłem się — pomodliłem się do Ducha św. i zacząłem badać siebie.

I o dziwo! zacząłem się targować z własnem sumieniem. Ja myślałem, że na rekolekcjach zamkniętych, to rachunek sumienia poprostu sam się zrobi, a tu tyle mam z nim kłopotu.

Sumienie ty moje, ty sędzio i prokuratorze, przydzielone mi poto, abyś mię krytykowało, o sumienie! popuść trochę, złagodnij! Przecież ja tyle tego nie mogę mówić przed spowiednikiem, a cóż on sobie o mnie pomyśli?! Toż ze wstydu się spalę!..

Ale sumienie nie ustępuje, tylko ciągle swoje.

Wtedy zwracam się do pamięci: O pamięci moja! ty nieraz tak łatwo zapominasz, gdy mam coś dobrego zrobić lub coś dobrego się nauczyć, zapomnij i teraz o tych rzeczach, o których nie chcę pamiętać, których się wstydzę, a których nikomu nie chcę powiedzieć. Skądże ty tyle tego wszystkiego nawyciągałaś? O pamięci moja — zapomnij o tem!

Ale pamięć zdawała się odpowiadać: To pocóż robisz rachunek sumienia? Pocóż przed chwilą żądałeś odemnie bym ci powiedziała wszystko, co tylko zostało zapisane w mej księdze? Ja spełniam mój obowiązek, a ty siebie patrz. Zresztą przypomnę ci, że wiele z tych rzeczy wydawało się bardzo przyjemne, cieszyłeś się niemi, wyrywałeś się do nich, rozmyślałeś nad niemi i popełniałeś to wszystko, a dziś się wstydzisz? Gdzie męskość twoja, człowiecze!? **Popełnić mogłeś, a przyznać się wstydzisz?** Więc któż odpowiada za twoje czyny? Czy ty sam, czy ja — pamięć twoja?

Pamięci moja — nie wymyślaj mi. Widzę, że to rozum już przez ciebie mówi, ale przecież i ty jesteś winna, bo mogłaś mi przypomnieć w chwili

grzechu o obecności Bożej, o męce Zbawiciela, o życiu wiecznem, o pierwszej Komunji św. o matce mej, która pewnie modli się teraz za mnie przed tronem Najwyższego, a która uczyła mię żyć uczciwie, uczyła mię pacierza i zdaje się nigdy nie dała mi złego przykładu. Ty, pamięci moja, powinnaś mi była przypomnieć ojca mego, jak trzymał mię na kolanach, gdy byłem taki maleńki, uczył mię przykazań Bożych i opowiadał bajki, w których dobro zawsze wychodziło zwycięsko. Ty, pamięci moja, powinnaś mi była przypomnieć o życiu Świętych, którzy więcej pokus mieli niż ja, a wytrwali w dobrem...

Na to moja pamięć: Dosyć już, dosyć, nie rób mi wyrzutów. — Cóż ja winna, że wola kazała mi milczeć w chwili grzechu? Ja wołałam, ale myśli



Młodzieńcy z S. M. P. na rekolekcjach zamkniętych w Częstochowie.

twoje tak były nabite czem innem, że głos mój nie dochodził do twej świadomości. A czyż nie pamiętasz jak przypominałam ci po grzechach twoją dobrą opinję, twoje marzenia o służeniu Bogu, twoje wyrywania się do zjednoczenia się z wolą Bożą, twoje postanowienia, że będziesz zawsze kroczył najpiękniejszą drogą życia, wskazaną przez Mistrza Nazarejskiego. Czyż niepamiętasz?...

Gdy ci tak naprzypominałam, to szedłeś daleko w pola, aby uciec od tego, co było złe, wstrętne.

Uśmiechałeś się wtedy do kwiatów, ptaszkó i słońca, i przez chwilę dobrze ci było.

A czyż nie przypominałam ci, jakto kiedyś służyłeś do Mszy św. w swej rodzinnej parafji, jako chłopiec mały; dawno to było. A ty rozkoszowałeś się temi wspomnieniami i chciałeś być znów takimsamym, chciałeś znów uklęk-

nąć na stopniach ołtarza i powtórzyć razem z kapłanem: »Przychodzę do ołtarza Bożego, do Boga, który uwesela młodość moją«.

Nie rób wymówek pamięci, że ci źle służyła! Oto pewnego razu nie miał kto służyć do Mszy w czasie nabożeństwa dla pułku — i ty poszedłeś. Wtedy przypomniałam ci dawne chwile, a te wspomnienia tak cię wzruszyły, że nie mogłeś odpowiadać ministrantury. W oczach kręciły ci się łzy, a serce wyrywało się i aż przed tronem Boga padało. A czyż nie przypominałam ci tych radosnych chwil, kiedy udało ci się zwyciężać siebie, kiedy nawet namowom kolegów nie dałeś się uwieść; a gdy ci to przypomniałam, to szedłeś do świątyni Pańskiej, klękałeś w ciemnym kącie i tam, przed Jezusem w Eucharystji, wypowiadałeś swoje smutki, zmartwienia i kłopoty, ale potem... nie unikałeś okazji i... znów upadłeś!

Pamięci ty moja! nie oskarżaj mię tak bardzo, ty wiesz, że rzeczy te wydawały się takie proste i pociągające, może to nie były grzechy?

— Na taką myśl wtrąciło się sumienie: Jakto? To nie były grzechy? Miałeś przecież należyte wychowanie, znałeś Boże przykazania, kajałeś się w żalu, a wracałeś do starego. **Jeśli to nie były grzechy, to cóż na świecie jest grzechem?**

Wtedy zwróciłem się do rozumu: Rozumie mój, powiedzże mi, że to nie był grzech, wytłómacz mię przed mojem sumieniem, obroń mię. Przecież ty kierowałeś moją wolę w złą stronę. Rozumie mój brońże mię teraz!

A rozum na to: Są ludzie, którzy głośno mówią, że przekroczenie przykazania nie jest grzechem, jeśli przynosi korzyść lub sprawia przyjemność. Ja też mogę cię tak nauczyć mówić, ale tylko mówić, bo przed twem sumieniem, przed tym twoim prokuratorem, obronić cię nie potrafię. Mogę cię nauczyć tak sprytnie mówić, że przed wszystkimi ludźmi obronisz się i będziesz czysty; mogę cię obronić przed wszystkiemi prawami ludzkiemi, mogę cię zasłonić przed karą ludzką nawet za takie występki, których nie jesteś zdolny popełnić, bo wobec ludzi to mądry jestem, ale przed twojem sumieniem, to nie potrafię cię obronić nawet w wypadku powszedniego grzechu. Conajwyżej mogę zagłuszyć to sumienie na spółkę z wolą.

Takiśto mądry, mój rozumie? Przed grzechem mię nie broniłeś, choć mogłeś, a przed sumieniem nie możesz mię obronić? To cóż mi po tobie? Nacóż mi ty jesteś potrzebny? Czyż nie ciebie Pan Bóg oświeca swą łaską, abyś kierował życiem ludzkiem i by to życie nie było podobne do życia zwierząt, lecz było naprawdę ludzkie? Tobie Bóg dał panowanie nad wolą, a ty jak to panowanie wykorzystujesz? A teraz wstyd ci się robi przyznać do tego wszystkiego. Jakiż ty wykrętny jesteś. Jaki wstydliwy? A gdzież twoja rycerskość i odpowiedzialność?

A rozum na to: Człowieku, nie wymyślaj mi tyle! Przecieżto nie ja wydaję rozkazy do czynu, ale jest to zadanie woli. Nawet aniołowie śpiewali nad żłóbkiem betlejemskim: »Pokój ludziom dobrej woli«, a nie śpiewali, że pokój ludziom wielkiego rozumu.

Gdy wola usłyszała, że to o niej mowa, i że ją oskarżają, odezwała się ostro: Ja tam nie czuję się tak bardzo winną. Ja wydaję rozkazy — to prawda, ale bez porozumienia się z rozumem nic nie robię, a jeśli robię co źle, to od tego jest rozum, aby mi zabronił tego czynu.

Tak kłócą się moje władze wewnętrzne w czasie rachunku sumienia i starają się zmniejszyć swoją winę. Wtedy udaję się do kapliczki z Jezusem Eucharystycznym, by tam nanowo badać swe uczynki.

Wchodzę pocichu. Nie widzę nikogo, tylko blask lampki małej oznajmia, że jest tu wielki Gość, a wkoło Niego chóry anielskie śpiewają nieustającą pieśń chwały. Jestem sam, więc zachowuję się swobodnie. Kłaniam się Gospodarzowi całego świata, klękając przed Nim i zaraz na wstępie spokój mię opanowuje.

Prowadzę więc dalej rachunek sumienia, ale od razu idzie mi inaczej. Patrzę na upokorzenie mego Stworzyciela i myślę sobie: Oj rozumie ty mój, ty chcesz coś zadużo mędrkować i usprawiedliwiać się, a tu Król królów taki pokorny i uczy mię: »że jest cichy i pokornego cerca«. **Czemże ty rozumie jesteś wobec rozumu Boga?** Ośmielasz się buntować, a potem nie masz odwagi przyznać się do tego!

Rozum zamilkł — przestał się bronić, bo cóż może proch wobec Boga?

Myśl przez chwilę jakby zamarła, a potem pamięć — ten wierny przyjaciel — zaczęła przypominać, jakto Pan Bóg dawał mi okazję do dobrego, jak ochraniał mię od nieszczęść i to nietylko od nieszczęść duszy, ale i ciała; jak pociągał mię zawsze do siebie, co się objawiało choćby w tem zadumaniu i błądzeniu po polach, w tych porywach w mrocznym kącie kościoła, w tej tęsknocie za niewinnością lat dziecinnych.

Pamięć przypomniała mi, jakto Jezus-Zbawiciel cierpiał za mnie, jak nie wstydził się znosić obelg i poniewierki za moje grzechy, a nawet krew przelał i czeka tu, abym do Niego przyszedł. **Choć Go zdradziłem, choć stałem się Jego niewiernym przyjacielem, On jednak mię kocha i gotów mi przebaczyć.** I to On, który wie o wszystkich moich złościach. Jakże teraz śmiałbym jeszcze targować się ze swoim sumieniem? Gdyby to był człowiek tylko, któregobym ciężko obraził, a onby mi wszystko przebaczał i gotów byłby zostać nadal moim przyjacielem, to dziękowałbym mu za dobre serce. A tu Bóg sam chce mi darować wszystko, chce się ze mną zjednoczyć i być moim Przyjacielem.

Jak sobie to uprzytomniłem, tak zawołałem: **»O Panie, Ty dobry jesteś, a ja zgrzeszyłem!«** Zawstydziłem się, że te słowa prawie głośno wypowiedziałem i rozejrzałem się dokoła, czy ktoś nie słyszał, ale wokoło nadal nikogo nie widziałem, tylko lampka błyskała dalej.

Zrobiło mi się lżej i prawie wesoło, czułem wyraźnie, że znów mogę się zaliczać do uczniów Zbawiciela i że tam, w tabernakulum jest ktoś bardzo wielki, bardzo dobry, a dla mnie bliższy niż żona, niż ojciec, niż matka. Jakże byłbym chętnie wyjął moje serce z piersi i rzucił je pod stopnie ołtarza, jako symbol tego, że chcę Jemu służyć i być Jego dobrym uczniem.

Gdy się nacieszyłem, że Zbawiciel przebaczy mi wszystkie przewinienia, zacząłem się zastanawiać nad tem, jak mało Pan Jezus wymaga od nas przy odpuszczeniu grzechów. Trzeba je sobie tylko przypomnieć, a kto sobie przypomni ten sobie je obrzydzi i zechce być innym; a potem trzeba je wyznać i zadosyć uczynić.

Człowiek nie może pojąć tej tak wielkiej łaskawości Bożej. Schylam więc nisko czoło i mówię: Dzięki Ci, o Boże, za tyle łask i za Mękę Syna Twego, przez którą tak łatwo wrócić do dobrego i uczciwego życia.

Dary niebieskie.

Pewien świątobliwy staruszek, który przepędził młodość z szablą, a późniejszy wiek przy uprawie roli — ciężko zaniemógł. W tej słabości uczynił ślub, że jeśli wyzdrowieje, już tylko o Bogu rozmyślać będzie i nauczać maluczkich. Wejrzał Bóg miłosiernem okiem na gorącą modlitwę swego sługi i staruszek wkrótce odzyskał zdrowie.

Dopełniając uczynionego ślubu, wziął staruszek kij w rękę i powędrował od wioski do wioski.

Gdzie tylko stanął, gromadził dziatwę około siebie i opowiadał jej różne ciekawe dzieje. Ale przychodziły nań takie dni, że jak się zamyślił, to i cały dzień nieruchomy przesiedział, słowa do nikogo nie mówiąc. Po każdem jednak takiem zachwyceniu, wstawał daleko rzeźwiejszy, z nierównie jaśniejszą twarzą i jakby upojony szczęściem.

Zdarzyło się, że podczas jednego takiego zachwycenia, ujrzał się na drugim świecie i wcisnął się nawet do samego nieba. Trafił właśnie na chwilę, kiedy sam Pan Bóg wyprawiał stamtąd młodziuchne duszyczki na pielgrzymkę życia; zawieszał każdej torebkę na szyi i błogosławił jej na drogę. Co się tam jednak w tych torebkach znajdowało, tego staruszek nie dojrzał, bo choć bardzo był święty, to oczyma świeżo ze ziemi przyniesionemi nie potrafił jeszcze wszystkiego rozeznać.

Szczęściem stojący u drzwi jakiś mąż święty, widząc ciekawość staruszka, zbliżył się do niego i zapytał?

— Chcesz zapewne wiedzieć, co się w tych torebkach znajduje?

— O, i bardzo! odpowiedział staruszek.

— **Wiedz więc** — rzekł Święty — **że żadna duszyczka nie wychodzi stąd bez darów niebieskich, któremi je sam Bóg uposaża, ale wszystkie potem, powracając ze ziemi, muszą ze skarbu im powierzonego ścisły zdawać rachunek.**

— Spojrzyjno tylko — dodał święty po chwili — przez to okienko, przez które widać drogę ziemską i duszyczki po niej idące; co się z temi niebieskiemi torbeczkami dzieje!

Staruszek wychylił głowę przez okienko i patrzył. Gościńcem szły tysiące duszyczek, z torebkami na piersiach pełnemi... Nierychło rozpatrzył się staruszek w tym tłumie. Ale gdy poszedł okiem powoli za jedną, potem za drugą i trzecią duszą, dopiero zauważył. jak się to dary Boże marnują na ziemi. Jedni szli, wesoło śpiewając i gubili je po ziemi przez nieuwagę, drudzy nie patrząc pod nogi, jak należy, upadali i rozsypywali je po ziemi, innym znowu zabiegali drogę filuci i za lada cacko wykpiwali od nich najdroższe zapasy życia; a tylko bardzo mało było takich, którzy donosili do mety to, co im Bóg dał, całe lub pomnożone.

Najczęściej odarty i nagi przychodził człowiek do kresu pielgrzymki i dopiero u drzwi niebieskich spostrzegał, że próżną

niósł torebkę. Byli czasami i tacy, co uchronili całą swą spuściznę, ale gdy przyszło do obrachunku, pytano się ich, czemu z darów Bożych nie korzystali i nie pomnożyli ich pracą? Niektórzy znowu zamiast brylantów niebieskich, nieśli spowrotem w torebce błoto i piasek. Inni wreszcie mieli ją napełnioną łzami gorzkiemi i żalem, ale tych ostatnich Ojciec niebieski przytulał do serca, bo łzy i żal warte były drogich kamieni.

Patrzał tak staruszek a patrzał: taki to był cudny widok tych ziemskich pielgrzymów w białych z początku sukienkach, które się brukały, prały we łzach, znów świeciły i znowu czerniły. I byłby tak staruszek nie wiedzieć jak długo patrzał, gdyby go ów Święty nie odciągnął od okienka.

Wtenczas zdawało mu się, jakby się ze snu przebudził, znalazł się bowiem na tym samym kamieniu, na którym usiadł przy drodze. Ale pamięć tego widzenia nie zatarła się w nim przez całe życie. Opowiadał je chętnie drugim, ale i sobie często przypominał, z czem on to wyszedł na pielgrzymkę życia i z czem z niej powinien powrócić. Zbierał więc, co utracił, a co zebrał, pomnażał ciągle. To też gdy przyszedł na końcu drogi do obrachunku, pewnie łzą żalu poczciwą reszty torebki dopełnił.

„Prawdziwie mądrym jest ten, który pełni wolę Boga“.

Tomasz z Kępis.

Związek Rekolekcyjny i Związek Rekolekcjonistów.

Wciąż napływają pocieszające wiadomości od dawnych rekolektantów i rekolektantek, o urządzaniu uroczystych odnowień miesięcznych.

Zwłaszcza członkowie naszego Związku Rekolekcyjnego zbierają się comiesiąc, a po uroczystem nabożeństwie i po przyjęciu Komunji św., robią wspólnie rachunek sumienia i krótkie rozmyślanie; nie brak też i referatów, względnie pogadanek o rekolekcjach zamkniętych.

W ten sposób odnawiają się dawni rekolektanci i rekolektantki na duchu — robią propagandę rekolekcyjną.

Wielu związkowców naszych nosi odznaki rekolekcyjne i zachęca znajomych, by spróbowali pójść na zamknięte rekolekcje i odprawić ścisłe ćwiczenia duchowne.

Ci zaś, którzy nie mogą wspólnie wraz z innymi odbyć uroczystego odnowienia miesięcznego, robią to prywatnie, każdy dla siebie, wypełniając polecone 4 punkty.

Przybywa też coraz więcej kapłanów, którzy w swych diecezjach poświęcają swoje siły udzielaniu rekolekcyj.

Chyba wkrótce nie będzie już ani jednej diecezji, w którejby nie było „Związku Księży Rekolekcjonistów“.

Wspólne odnowienie miesięczne w Ciężkowicach, diec. krakowskiej.

Dnia 7 stycznia 1934 r., odbyło się w Ciężkowicach „Uroczyste odnowienie miesięczne“ szczakowskiego Oddziału Związku Rekolekcyjnego, ponieważ połowa członków Oddziału mieszka w Ciężkowicach. Odnowienie poprzedziła uroczysta Msza św. z kazaniem okolicznościowem, które wygłosił przew. ks. dziekan Mroczek. Podczas Mszy św. przystąpili wszyscy członkowie do Komunji św. Po nabożeństwie odbyło się zebranie połączone z łamaniem się opłatkiem i wspólnem śniadaniem. Zebranie otworzył p. Pytlik, krótkiem powitaniem obecnych, a w szczególności przew. ks. dziekana Mroczka i p. Szewczyka. Potem odczytał protokół z ostatniego zebrania p. Dudek. Następnie zabrał głos ks. dziekan, który w przepięknych słowach, nawiązując do transfuzji krwi, zaznaczył że właśnie przez rekolekcje zamknięte, ma spłynąć na katolików ta krew odżywcza, która ma ich odrodzić w duchu Chrystusowym. Po przemówieniu wygłosiła deklamację Marja Kępkówna p.t. „Najświętszy Sakrament”. Przepiękna deklamacja 11 letniego dziecka uczyniła bardzo korzystne wrażenie na zebranych.

Referat p.t. „Rekolekcje zamknięte” wygłosił p. Ślusarczyk Jan, uzasadniając konieczność i pożyteczność rekolekcyj zamkniętych, które przynoszą niewątpliwe korzyści dla ducha ludzkiego, zaś p. Dudek wygłosił referat p.t. „Materjalizm a religja” wskazując na zgubne skutki szukania dóbr materjalnych z zupełnem pominięciem pierwiastka religijnego, udawadniając, że gdyby na świecie panowało królestwo Chrystusowe, nie byłoby wtedy dzisiejszego chaosu społeczno — gospodarczego.

Wspólną modlitwą zakończono tę przepiękną uroczystość.

Śladami Jezusa z Nazaretu na Golgotę.

MODLITWA.

Stawmy się w obecności Boga — uwielbiajmy Go. Boże mój,wierzę niezachwianie, że jesteś wszędzie obecny, a także na tem miejscu. Wierzę w Twego jedynego Syna ukochanego, drugą osobę Trójcy Przenajświętszej, którą Ty sam jesteś, — godnego wraz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym wszelkiego uwielbienia na ziemi, wiecznego, wszechpotężnego, niezmiernego źródła wszelkiej piękności i wszelkiego życia!

Wierzę w Słowo, które się Ciałem stało — Jezusa, którego się współcześni dotykali i z Nim jadali. Który umarł wśród męczarni straszliwych. Wierzę w tego, który raczył przyjąć na się

ciało ludzkie, podobne do mej postaci. Który swą naturę ludzką, zaofiarował dla odkupienia mnie z nieprawości moich, nadając wylaniu krwi ludzkiej aż do ostatniej kropli, mocą swej Boskości wartość nieskończoną.

Przebacz mi, mój Boże, mnie — dziecięciu dwudziestego stulecia! Pragnę dzisiaj rozważać raczej o Twojej ludzkiej naturze, aniżeli o Twojej wszechpotędze! Jakkolwiek nie ukrywam przed Tobą oblicza swego, jak to uczynił niegdyś Mojżesz, który lękał się bardzo oglądać Ciebie twarzą w twarz.

Ja pragnę oglądać Ciebie twarzą w twarz, mojemi cielesnemi oczyma. Jakkolwiek ośmielę się tylko wpatrywać w Twoje oblicze, jako mojego przyjaciela, jako mojego rodzonego brata! Amen.

I. JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY.

Skazany na śmierć, za naszych dni, może być tylko morderca. Widzimy go zwykle okutego w trwarde kajdany i siedzącego między dwoma policjantami na ławie oskarżonych. Takiemu zbrodniarzowi odgrażają się rozdrażnione tłumy i pragną go same ukarać. A on, gdy go przykują łańcuchami do muru więzienia, to przywidzi mu się nieraz, że zbliża się ku niemu drzewo szubienicy czyteż gilotyny.



Jest to wyrzutek społeczeństwa ludzkiego, zbłąkany, zgniły.

Na widok jego, sprawiedliwość zadrżała z gniewu. Na wadze swojej umieściła z jednej strony usprawiedliwienie i miłosierdzie, z drugiej jego zbrodnię straszliwą.

Na szali, dźwigającej przestępstwo, spoczywa hańba.

Oto w naszym wypadku.. człowiek na śmierć skazany, osądzony przez człowieka, w imieniu całej ludzkości.

Jezus jest skazanym, Piłat odpowiedzialnym sędzią. Niepojęta żądza miłości, morze nikczemności...

Z jednej strony Mąż, który milczy, na którego jedno słowo tysiące aniołów pośpieszyłoby służyć Mu u podnóżka nóg Jego: z drugiej strony mąż, rezygnujący ze swoich przekonań na rzecz kaprysu swojej czeladzi i zajmowanego stanowiska.

„Umywam ręce“.

I Piłat, przerwawszy jedzenie, odział się w togę, przetykaną złotem, rozparty wygodnie w puszystych poduszkach swojego dygnitarskiego krzesła, ujrzał bladą twarz Proroka, o którym śniła tej nocy jego małżonka.

Rozpoczęło się głębokie upokorzenie.

Dłonie Jezusa, związane powrozami, krwawiły, i tak już pozbawione tej krwi, której Żydzi — bracia Jego, wzywali na siebie i swoje dzieci.

Swoje dzieci...

One to rozproszyć miały ich naród na wszystkie cztery strony świata i opłakiwać Jeruzalem, pod murami wiecznych lamentacyj...

Rzym, który przez usta swojego namiestnika skazał na śmierć Jezusa, miał ujrzeć wkrótce swoją straszliwą cywilizację, padając w gruzy, pod potężniejszem jeszcze tchnieniem kilku ubogich i bezbronnych uczniów tegosamego Jezusa!

C. d. n.

Br. Wacław.



Z ruchu rekolekcyjnego.

Statystyka ogólna rekolektantów diecezji śląskiej za 1933 rok.

W roku ubiegłym widzimy na Śląsku dalszy wzrost ilości rekolektantów i rekolektantek. Podajemy poniżej wykaz miejscowości, gdzie się odbywały rekol. zamk., oraz ilość rekolektantów:

Kokoszyce, Diecezjalny Dom rekolekcyjny: 400 kobiet, 280 mężczyzn, 468 dziewcząt, 130 młodzieńców i 39 kapłanów. **Dziedzice,** Dom rek. oo. Jezuitów: 171 mężcz., 212 młodz., 307 kapłanów. **Chełm Wielki,** Zakł. ss. Służebn.: 98 kobiet, 21 mężcz., 112 dziew. **Brzeziny Śl.,** Zakł. św. Antoniego: 99 dziew., 22 młodz. **Tarn. Góry,** Konwikt Biskupi: 50 mężcz., 56 młodz. **Mysłowice,** Zakł. św. Józefa: 45 kobiet, 64 dziew. **Szopienice,** Zakł. ss. Boromeusz.: 136 kobiet, 15 mężcz., 97 dziewcząt. **Cieszyn,** ss. Boromeusz.: 65 dziewcząt. **Jastrzębie,** ss. Boromeusz.: 34 młodz. **Rybnik,** ss. Urszul.: 60 kobiet, 65 dziew. **Kochłowice:** 60 młodzieńców. **Żory,** ss. Boromeusz,: 35 młodzieńców. **Ruda Śl.,** oo. Jezuici: 80 młodzieńców. **Razem 739 kobiet, 537 mężczyzn, 970 dziewcząt, 629 młodzieńców, 346 kapłanów. (Świeckich razem 2875).**

Do tego należy doliczyć 507 osób, które odprawiły rek. zamkn. poza diecezją — w Trzebini, więc razem z kapłanami odprawiło rek. zamkn. w roku ubiegłym **3728** osób.

Prócz tego na terenie diecezji odprawiano bardzo licznie rekolekcje półzamknięte. Statystyki uczestników nie posiadamy, lecz według pobieżnych obliczeń liczba ich przekracza **dwadzieścia tysięcy.**

Rekolekcje zamknięte w diecezji pińskiej 1933 r.

W Mołodowie dla inteligencji katolickiej, prowadził rek. J. Em. Ksiądz Kardynał Prymas: osób 20, dla członków Instytutu Akcji Katolickiej: osób 19. **W Pińsku** dla maturzystów: osób 7, dla maturzystek: osób 13. **W Mołodowie** dla S. M. P.: osób 21. **W Paulinowie** dla związku Mł. P. osób 47.

Księża odprawiali rekolekcje w **Pińsku** i **Drohiczynie** nad Bugiem udział wzięło 60 osób.

Ruch rekolekcyjny wzmaga się — inteligencja i młodzież nietylko że nie uchyla się, ale o te rekolekcje prosi. W styczniu odbyła się narada księży dziekanów, na której między innemi poruszono sprawę rekolekcyj zamkniętych, by je możliwie szeroko w bieżącym roku rozwinąć. Jedynie ubóstwo naszej diecezji nie pozwala należycie temu podołać.

W diecezji lubelskiej w roku ubiegłym odbyło się 5 seryj rekolekcyj zamkniętych dla młodzieńców z S. M. P. przy udziale 184 młodz. Odbyły się też 4 serje rekol. zamkn. dla dziewcząt z S. M. P. z udziałem 216 druchen. Rekolekcje prowadzili: ks. Niećko — 3 serje, ks. Surdacki — 3 serje, ks. Dolecki — 1 serję, ks Soroka — 1 serję i O. Gwardjan — 1 serję. Rekolekcje odbywały się w następujących miejscowościach: Lublin, Hrubieszów, Janów, Łaszczów, Łabunie i Zemborzyce.

Bezrobotni na rekolekcjach.

Ciekawe wiadomości o rekolekcjach dla młodzieży nadesłał nam z Krakowa ks. Tadeusz Skiba T. B. Z. Podajemy je poniżej :

Ks. Zagrodzki z Borku Fałęckiego prosił, byśmy na Zakrzówku urządzili dla bezrobotnej męskiej młodzieży z Borku rekolekcje zamknięte. Przyszło ich 20. Opłatę pokryli w przeważnej części w naturaljach. Okazało się jednak, że niedobrze jest sprowadzać na rekol. materjał nie przygotowany poprzednio na to. O skupieniu, o przejęciu się ani mowy. Owszem podczas samych nauk czytano gazety, dopominano się o piłkę do grania, a wszystkie upomnienia i rady poszły w las.

Nie widząc innej rady powiedziałem im, by mi na kartkach spisali wszystko, co słyszeli przeciwko wierze, Kościołowi i klerowi. Zelektryzowałem ich. Spisali i oddali karteczki, a ja w następnej nauce zbijałem im wszystko. Pisali np. o kapitaliźmie, o tem, że księża muszą tak mówić, bo są przez państwo do tego zmuszani, o przepychu, który papieża otacza, że człowiek od małpy pochodzi, zresztą stawiali inne znane zarzuty.

Gdy im to zbiłem, wytómaczyłem i oni poznali, że to fałsz i nieprawda, co dotąd słuchali, to ich całkiem miałem po swojej stronie, uprzedzenia upadły i **odtąd miałem z nich najgorliwszych słuchaczy.** Nastało milczenie i z uwagą słuchali następnych nauk. Sądziliśmy wraz z ks. proboszczem, że o spowiedź będzie trudno, a tu wszyscy, jak jeden mąż, przystąpili do

sakramentu pokuty. Powstał formalny entuzjazm dla rekolekcyj. Po skończeniu ich coś czterech chłopców zgłosiło się na braci zakonnych, a **trzeba ich było formalnie z klasztoru wypychać, bo nikt nie chciał do domu wracać.**

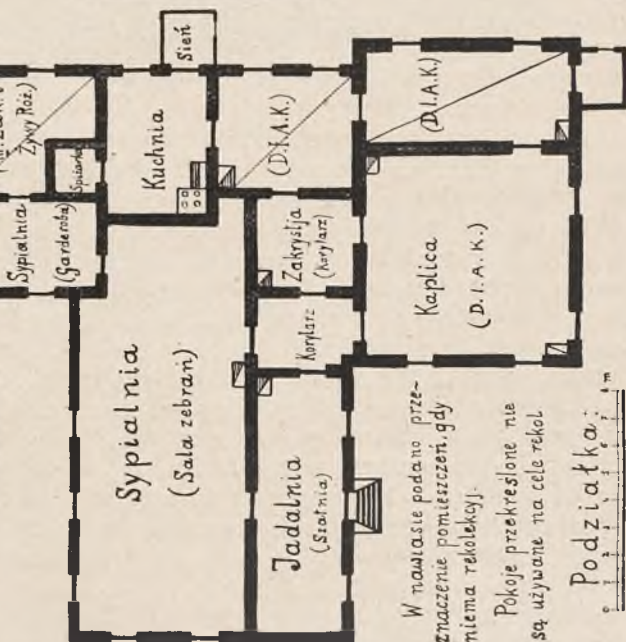
Z diecezji częstochowskiej. Na zaproszenie diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Częstochowie **p. Irma hr. Lubieniecka** wygłosiła w styczniu w większych ośrodkach diecezji, odczyty o rekolekcjach zamkniętych, jako o szkole apostolstwa w Akcji Katolickiej.

W szczególności prelegentka omówiła rozwój rekolekcyj zamkniętych, ich wpływ na życie religijne w społeczeństwie i sposoby propagowania.

Odczyty spotykały się wszędzie z przychylnem przyjęciem, o czem świadczyła zarówno znaczna liczba słuchaczy, jak i pochlebne głosy krytyki.

Słuchaczy przybyło: w Zawierciu około 500, w Sosnowcu 800, w Będzinie 300, w Częstochowie w parafji św. Rocha 150, w parafji na Rakowie 300, w Radomsku 350.

Jeśli się zwróci uwagę, że referaty te odbywały się w dnie powszednie (prócz Sosnowca) to należy stwierdzić wielkie zainteresowanie ruchem rekolekcyjnym i sprawami katolickiemi wogóle.



PLAN
Diecezjalnego Domu rekol. i równocześnie biur Diec. Instyt. Akcji Kat. w Kielcach

Rekolekcje Zamknięte dla S. M. P.

Referat wygłoszony na zlocie delegatek w Radomiu 2. VII. 1933 r. przez p. I. Lubieniecką.

(Ciąg dalszy).

Wszystko, cokolwiekbym mówiła, jednak tak dobrze i tak skutecznie nie zobrazuje, jakiem dobrodziejstwem są rekolekcje zamknięte, jak przytoczenie zdania ludzi, którzy sami odbyli takie rekolekcje.

Rekolekcje zamknięte odbywają wszystkie stany: wielcy uczeni i ludzie prości, ludzie bogaci i biedni — rzemieślnicy, robotnicy, nawet dla bezrobotnych już urządzano rekolekcje. Posłuchajmy niektórych głosów: oto słowa czeladnika: „Dla nas wszystkich, dni rekolekcyj były najpiękniejsze w naszem życiu. Dzięki sile modlitwy poprawiłem się i odczułem wielki spokój wewnętrzny". Pewien robotnik pozostawił w swej celi karteczkę z napisem: „Żebymto zawsze mógł pozostać w waszym domu rekolekcyjnym. Wszędzie te święte ćwiczenia będę polecał". A żołnierz robi następującą propozycję: „Gdybym miał coś do powiedzenia, to musieliby wydać nowe rozporządzenie wojskowe, że każdy żołnierz katolicki jest obowiązany odbyć corocznie trzydniowe rekolekcje".

Zadziwiające jest odezwanie się sławnego aktora filmowego Rajmondo Novarro, który nam mówi: „Gdy wskutek pracy zawodowej czuję się do tego stopnia z sił wyczerpany, że w przemęczonej wyobraźni drobne wypadki codziennego życia wyrastają do miary olbrzymiej góry, wówczas udaje się na samotność do klasztoru św. Ignacego koło San Francisco, pozostającym od niedawna pod protektoratem Rycerzy Kolumba.

Tam odprawiam to, co ludzie nazywają rekolekcjami. Nie przyjmuję odwiedzin, nie czytam gazet, nie piszę listów. Codziennie słucham nauk wygłaszanych przez zakonnika na tematy prawd wiecznych, a więc o znaczeniu życia i śmierci, o sposobie urządzenia życia tak, aby było przygotowaniem na dobrą śmierć. ...Jest to rodzaj kuracji duchownej, po której wracam na świat z poczuciem nowej energji, nowych sił; z tą pewnością, że teraz lepiej poznaję to, co w życiu jest najważniejsze". Z tego opisu najlepiej widzimy, co to są rekolekcje i jaki skutek wywrzeć powinny.

Nakoniec jeszcze jeden przykład znamienny: W pewnej parafji dziewczęta, które na sobie doświadczyły zbawiennego skutku rekolekcyj zamkniętych postanowiły, że wyjdą za mąż tylko za takich młodzieńców, którzy przed ślubem odbędą rekolekcje zamknięte. Jakże one dobrze zrozumiały, że nasze życie należy rozpoczynać z Bogiem i że najlepszem do tego przygotowaniem są właśnie rekolekcje!

Ale nietylko przykłady z życia i doświadczenia innych ludzi powinny nam być zachętą do odprawiania rekolekcyj. Papież Pius XI. wydał w r. 1929 encyklikę, poświęconą specjalnie sprawie rekolekcyj zamkniętych. Każda encyklika — to głos Ojca św., zastępcy

Chrystusowego na stolicy Piotrowej, który dla każdego katolika powinien być rozkazem. A więc posłuchajcie, druchenki kochane, co mówi o rekol. zamkn. obecnie nam panujący papież, Pius XI i jak wielkie nadzieje pokłada w wypełnieniu jego życzenia: „Usilnie życzymy sobie, żeby te rekolekcje znalazły coraz większe rozpowszechnienie i żeby domy rekolekcyjne, prawdziwe szkoły wyższe doskonałego życia, coraz liczniej powstawały i kwitły" (konst. ap. 25. VII 1922 r.).

„Jeśli w ten sposób — ćwiczenia duchowne rozpowszechnione zostaną we wszystkich stanach społeczności ludzkiej i pilnie odprawiane będą, nastąpi duchowne odrodzenie: ożywi się pobożność,



Panny na rekolekcjach zamkniętych w Chełmie Wielkim.

wzmocnią się siły religijne, rozwinie się owocna praca apostolska i zapanuje nareszcie pokój jednostek i społeczeństwa" (Mens nostra).

Jak mamy odpowiedzieć na ten zew Najwyższego Pasterza? — Zapewne powiecie druchenki kochane, że to wszystko piękne i dobre, ale trudne do wykonania. — Jak tu się wziąść do dzieła? — Trzeba przedewszystkiem dużo dobrej woli, wytrwałości, a dużo się modlić o zrealizowanie naszych zamiarów — Bóg dopomoże napewno! — Nie będę wam opowiadać, co już uczyniono zagranicą dla rekolekcyj zamkniętych, gdzie oddawna już ten ruch jest znany — jest setki domów rekolekcyjnych i do tych domów wielka ilość ludzi idzie na rekolekcje, nie żałując czasu i kosztów. Co więcej powiem, nawet wśród innowierców, protestantów doszli do przekonania, że dla duszy potrzeba wypoczynku i zastanowienia — urządzili domy, do których podążają grupy młodzieży, tak żeńskiej jak i męskiej, na tak zw. „wolne dnie, dnie wypoczynkowe".

Rozejrzyjmy się co u nas w Polsce uczyniono dla ruchu rekolekcyjnego? — Domów rekol. mamy tylko kilka: Trzebinia, Kokoszyce, oraz różne domy zakonne, które gościnne swe podwoje otwierają rekolektantom . Liczba rekolektantów w Polsce podniosła się

do 15.000 w roku 1932. — Ale na 22 miljony katolików to jest o wiele za mało. Piękny wzór mamy do naśladownictwa w sąsiedniej diecezji kieleckiej, gdzie w przeszłym roku blisko 1000 młodzieży męskiej i żeńskiej przeszło przez rekolekcje zamknięte nie mając do tego celu specjalnego domu rekol. — Różne domy letniskowe i szkoły zawodowe przyszły tu z pomocą. Czyż my tego samego zrobić nie możemy? Nie dajmy się tak wyprzedzić, nie dajmy się zawstydzić! C d. n.

W pogoni za duszami.

Z naszej misji we Francji.

(Ciąg dalszy)

Choć praca w 11 misjach była dość ciężka i zmiana powietrza dała się nam we znaki, zwłaszcza towarzyszowi podróży, ks. Prowincjałowi Michalikowi, to przecież pobyt nasz we Francji nie obył się bez chwil wielce podniosłych i radosnych, o których jeszcze później wspomnę.

Do momentów pełnych radości i chwały, dołączyły się też chwile wytchnienia i zwiedzania ciekawych, wzruszających pamiątek.

I tak zwiedziliśmy Lorette*), wzgórze z cudowną figurą P. Jezusa, która jedynie ocalała wśród gradu pocisków armatnich, katedrę i wieżę, będącą mauzoleum poległych w obronie Francji żołnierzy.

Jest tam i pomnik generała francuskiego Le Maistre, przed którym żołnierz składa raport, że poległo w obronie ojczyzny 50 tysięcy żołnierzy.

Zwiedzaliśmy także cmentarz, na którym zatknięto kilkadziesiąt tysięcy białych krzyżów z napisami, kto w grobie spoczywa. Na drugim cmentarzu, opodal, są krzyże czarne, spoczywają tam żołnierze niemieccy.

Na obu cmentarzach, tak francuskim, jak też i niemieckim, są krzyże poległych w wojnie światowej naszych polskich żołnierzy, którzy walczyli w armji pruskiej lub po stronie Francji, pod dowództwem generała Hallera.

Walki w tem miejscu były tak zażarte, że na 1 m^2 ziemi waliło 20 pocisków armatnich. Są też takie dziury, że dość duży dom zmieściłby się w niejedną z nich.

Widzieliśmy do dziś zachowane rowy strzeleckie z ich całem urządzeniem wojennem i podziemne kryjówki, całe kurytarze i pokoiki dla kryjących się głęboko, jak krety jakie, żołnierzy.

---

*) Wprawdzie o tem była już wzmianka, ale nie szkodzi, że jeszcze raz opiszę to szczegółowo.

2 lata trwała tam walka, jedna z najcięższych i wogóle najstraszniejszych po walce pod Verdun.

W kościele Matki Bożej (Notre-Dame de Lorette), jest piękny pomnik biskupa Julien z Arras, z tamtejszej diecezji, z napisem: »**Ludzie, bądźcie ludźmi! Stąpacie po krwawej drodze krzyżowej waszych braci**".

Jest to upomnienie ówczesnego biskupa dla dalszych pokoleń, by wojen nie wszczynano nigdy.

Zwiedziłem i miasto Bethune, gdzie w seminarjum biskupiem diecezji Arras, kształci się 25 Polaków, synów naszych emigrantów. Uczą się także polskiej literatury, którą wykłada nasz ksiądz, Antoni Sawicki.

Wreszcie w wolnej od pracy chwili zawiózł nas kochany ksiądz dziekan Radwański nad morze, nad burzliwy kanał la Manche. Oglądaliśmy walące całą swą mocą w skalisty brzeg wzburzone fale kanału i śliczne koloryty morza zmieniające się o każdej porze, stosownie do oświetlenia słońca.

Szkoda tylko i to wielka, że nie pojechaliśmy zobaczyć stolicy Anglji, Londynu, choć tylko 3 godziny drogi oddzielały nas od tego miasta. Byłaby to pamiątka nielada. Ale trudno było oderwać się od nawału pracy misyjnej. C. d. n.

Z misyj i rekolekcyj u nas w Polsce.

Tarnawa.

Z końcem listopada zeszłego roku, miałem szczęście udzielać misyj w przepięknej okolicy Tarnawy, w archidiecezji krakowskiej.

Tłumy ludzi wyległy na powitanie misjonarza, a wieniec, jakim księży otoczono i baldachim (choć tylko biskupowi się należy), świadczyły wymownie, z jaką radością witali nas parafjanie.

Bardzo dużo ludzi z sąsiednich parafij przychodziło na misję.

Prześliczna pogoda i ciepło ułatwiało udział w kazaniach i nabożeństwach, bo tam niełatwo spuszczać się z gór i pagórków ku milutkiemu kościołowi.

Starożytny kościół tarnawski słynie z obrazu Matki Bożej, do którego cała okolica ma wielkie nabożeństwo i o którym mówią, że jest cudowny.

Wielka była frekwencja parafjan i ludu z sąsiedztwa przy przyjmowaniu św. Sakramentów. Komunję św. rozdawaliśmy od wczesnego rana, aż do późnej nocy.

Niektórzy szli na misję aż 3 mile drogi, aby dostać się do spowiedzi misyjnej.

Wielką wdzięczność żywię dla kapłanów - spowiedników, dla księży proboszczów i OO. Cystersów, za ich wytężoną pracę w konfesjonałach, za ulgę dla misjonarza, a największą wdzięczność winienem kochanemu ks. kan. Kmiecikowi, który staro-

polską gościnnością i wielką troską otaczał misjonarza, widząc moje zmęczenie i wyczerpanie. Niech Mu Bóg zapłaci za złote serce i niech Go darzy wdzięcznością parafjan w długie lata.

Dla druchen z S. M. P.

dawałem rekolekcje w **Kielcach** w Sierocińcu i w ślicznym **Ojcowie** pod Krakowem.

Obie serje rekolekcyjne pod kierownictwem ks. kan. Połoski z Kielc i jego pań instruktorek, były dla mnie naprawdę zachętą do udzielania rekolekcyj naszej kochanej młodzieży, tej przyszłości Kościoła i Ojczyzny, tej przyszłej armji apostolskiej w Polsce. *Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.*

Listy do Redakcji.

Mam już 33 lat, a nie czułam się nigdy tak szczęśliwą, jak teraz, gdy odprawiłam rekolekcje zamknięte. Mam i będę miała zawsze w pamięci te wzruszające nauki. Oby jaknajwięcej dusz korzystało z rekolekcyj zamkniętych w Trzebini.

Józefa Iciek, Stryszawa.

Czcigodny Ojcze Czesławie!

Tak głośnemi słowy przemawiałeś do nas, że jeszcze dziś wszystkie szumią w mojej głowie. Naprawdę za największe szczęście uważam te 3 dni, spędzone w trzebińskim klasztorku na rekolekcjach. Chyba sam Bóg natchnął Cię, żeby u nas założyć taki dom rekolekcyjny i tyle w ten sposób dusz uświęcać, tyle dzieci do Ojca niebieskiego prowadzić. Rekolekcje ten tylko zrozumie, kto miał szczęście odprawić je choć raz w życiu.

Nigdy nie zapomnę tych słów: „Jak przed wężem broń się przed grzechem...” Toteż smutno było opuszcza te mury klasztorne i iść na ten świat tak wzburzony złem. O gdyby wszyscy katolicy choć raz w życiu swem rekolekcje odprawili świat byłby rajem na ziemi. Niestety ludzie zamało wiedzą, co mogą dać rekolekcje zamkn. i nie korzystają z tego spichrza łask Bożych. *Jan Głowacz.*

...Rekolecje te utkwiły mi głęboko w pamięci. Nigdy w życiu ich nie zapomnę! Gdy na nie jechałem, nie miałem o ich pożytku dostatecznego pojęcia. Nie wyobrażałem sobie, jak można trzy dni — w gronie kilkudziesięciu osób — milczeć. A jednak, gdy Bóg do nas zaczął mówić — milczeliśmy, bo zrozumieliśmy, że chodzi tu o rzeczy bardzo poważne. Żal nam było bardzo opuszczać cichy dom rekolekcyjny w Pińczowie, gdzie tyle rzeczy dotąd dla nas prawie że obcych, zrozumieliśmy. To były najpiękniejsze dni mojego życia!

(Z listu druha Jana Wolskiego ze Skalbmierza).

Ks. Franciszek od Krzyża Jordan.

Założyciel Towarzystwa Boskiego Zbawiciela (Salwatorjanów).

(Ciąg dalszy)

Towarzystwo Boskiego Zbawiciela liczyło już 154 członków, gdy ks. Jordan zaofiarował Kongregacji Propagandy Wiary usługi swego zgromadzenia do pracy misyjnej w Assamie. Prowincja Aassam, leżąca w Indjach, została właśnie w tym czasie podniesioną do samoistnej prefektury apostolskiej i Kongregacja Propagandy Wiary w Rzymie, starała się o obsadzenie tej placówki misyjnej godnymi pracownikami w winnicy Pańskiej. Praca misyjna w Assamie miała być ciężką i znojną. Klimat tamtejszy, w części południowej kraju, nad rzeką Bramaputrą jest wilgotny, parny i niezdrowy. Długo trwająca pora deszczowa od marca aż do listopada, powoduje liczne wylewy wód. Północna jednak kraina Assamu, leżąca w górach, w pobliżu Himalajów, jest zdrowa i dla pobytu przyjemna.

Wiedział ks. Jordan o tem, jak trudną będzie praca członków jego zgromadzenia w tak ciężkich warunkach misyjnych w Assamie i chociaż pośród 154 członków rodziny salwatorjańskiej miał zaledwie 6-ciu kapłanów, mimo to pragnął już usilnie aby Salwatorjanie szukali dusz pośród pogan, aby je pozyskać dla Chrystusa Pana. Cieszył się ks. Jordan bardzo, że praca misyjna w Assamie przyczyni się do powiększenia chwały Bożej, nie spodziewał się jednak, że z radością objęcia tak pożądanej duszpasterskiej pracy pomiesza się tak dużo smutku i cierpienia.

Gdy Kongregacja Propagandy, z Prefektem jej, kardynałem Simeonim na czele, oddała misję w Assamie w ręce Towarzystwa Boskiego Zbawiciela, wysłał ks. Jordan na to pole pracy jednego z najdzielniejszych swych współpracowników. Był nim ks. Otto Hopfenmüller. Towarzyszył mu ks. Angelus Münzloher i dwóch braci zakonnych.

17 stycznia 1890 roku pożegnali misjonarze dom macierzysty w Rzymie i z krzyżem w ręku, jedyną swoją pomocą, przez Brindisi kanał Sueski, morze Czerwone, Bombaj i Kalkutę udali się do Assamu. 27 lutego stanęli w Szillongu, stolicy swego okręgu.

Tu zamieszkali w domku misyjnym o dwóch pokojach i pierwszą noc spędzili spiąc na gołej ziemi, spowodu braku wszelkiego umeblowania. W biedzie i trudzie upływało im życie. Ks. Otto świecił współbraciom przykładem umartwienia i pracowitości. Pokarmem jego codziennym była nędzna strawa tubylców. Ks. Otto zaczął wnet podupadać na siłach, a 20 sierpnia oddał w ręce Boga swą pobożną i ofiarną duszę. Tak więc kilka miesięcy zaledwie trwała praca jego w Assamie. Ciężko dotknęła ks. Jordana śmierć ks. Ottona. Musiał się jednak pogodzić z wolą Bożą. W dziesięć dni po śmierci ks. Ottona zmarł w Assamie znów jeden z dwóch wysłanych tam braci zakonnych, brat Marjan. Również ta śmierć bogobojnego sługi Bożego nie zdołała złamać ducha ks. Jordana. Wysyła więc znów 3 kapłanów i jednego brata do Assamu. W krótkim czasie umiera znów w Assamie ks. Tad. Hof-

mann i brat Walentyn. Misje w Assamie nawiedza w 1897 straszne trzęsienie ziemi, które zniszczyło wszystkie zabudowania misyjne.

Wreszcie Bóg dał, że za rządów ks. Krzysztofora Beckera misja w Assamie zaczęła kwitnąć na nowo, dopóki w latach wojny światowej nie byli zmuszeni Salwatorjanie opuścić tej pięknej placówki misyjnej, którą po nich objęli księża Salezjanie. Misjonarze Salwatorjańscy z Assamu zostali przeznaczeni na inne pole pracy, a jeden z braci, który długie lata pracował w Assamie, Polak, brat Rufin Magiera, przydzielony został do prowincji polskiej. Salwatorjanie w miejsce utraconej placówki w Assamie otrzymali pracę misyjną w Chinach, w prowincji Fukien, gdzie dotychczas ofiarnie się trudzą. C. d. n.

Ks. Tadeusz Marekowski.

Z Domu rekolekcyjnego św. Józefa w Trzebini.

Zebranie Komitetu Rekolekcyjnego.

W dniu 4 lutego odbyło się okresowe zebranie Komitetu Rekolekcyjnego. Omawiano sprawę propagandy rekolekcyj zamkniętych przez praktykę odnowień comiesięcznych. W wielu miejscowościach wykonuje to Związek Rekolekcyjny, lecz należy dążyć, aby jaknajwięcej stowarzyszeń religijnych odprawiało uroczyste odnowienie miesięczne. Szczególnie owocne wyniki pod tym względem osiągnięto w Szopienicach, gdzie od szeregu miesięcy odbywa się wspólne odnowienie miesięczne kobiet i panien dzięki staraniom p. M. Kozielskiej.

P. Z. Lazarówna podaje projekt, aby w dniu św. Józefa zanosić modły na intencje rozwoju rekolekcyj zamkniętych, apy przez nie nawrócili się Ci, co oddalili się od Boga. Członkowie Komitetu postanowili, w miarę możności, propagować te modlitwy, oraz osobiście ofiarować w tej intencji Komunję św. w dniu św. Józefa.

Zwracamy się do Czytelników, aby w dniu 19 marca zanosili przed tron Boży modły w tej intencji.

Z dalszych seryj rekolekcyjnych.

Mężczyźni przybyli z diecezyj krakowskiej, śląskiej, częstochowskiej.

Mężatki odprawiły swoje rekolekcje od 14 do 18 stycznia z diecezji krakowskiej.

Na rekolekcje dla **panien, które śluby panieńskie składają** przybyło 52 osoby z diecezyj: krakowskiej, śląskiej i częstochowskiej.

Z kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Przez cały okres Bożego Narodzenia codziennie spora ilość osób modliła się przy pięknej szopce w naszym kościele.

Chór pocztowców znów dwukrotnie śpiewał na chwałę Bożą w naszym kościółku, za co składamy mu „Bóg zapłać”.

W dniu 17 stycznia brat Maksymiljan z kolegjum trzebińskiego, obchodził jubileusz 25-lecia pobytu w Towarzystwie Boskiego Zbawiciela. Niech Zbawiciel błogosławi dalszej jego ofiarnej pracy.

Przed rozpoczęciem Wielkiego Postu zostało odprawione, jak coroku, czterdziestogodzinne nabożeństwo, przy licznym udziale wiernych. Przykładem świeciły, jak zwykle, sodaliski, oraz członkowie Apostolstwa Modlitwy.

Prosimy o modlitwy

na intencję zgody i jednomyślności między Wodzami naszego Narodu.

Módlmy się też o nawrócenie Rosji, heretyków i pogan.

Prosimy o opiekę nad misją salwatorjańską w Chinach.

Uwaga: Coroku odprawia się w naszym kościele **13 Mszy świętych** za naszych współpracowników i współpracownice.

Nazwiska zmarłych rekolektantów i rekolektantek, członków i członkiń **„Związku Współpracowników Salwatorjańskich“** i abonentów „Drogowskazu“, prosimy podawać do Redakcji.



Prosimy o modlitwy za dusze śp. Marji Strzelczyk z Szarleja, Anny Płockiej z Przemyśla oraz za duszę śp. Franciszka Urbańczyka z Woli abonentów „Drogowskazu“.

Wieczne odpocznienie racz im dać Panie.

Codzienne Ofiarowanie Apostolstwa.

Boskie Serce Jezusa ofiaruję Ci przez Niepokal. Serce Marji wszystkie modlitwy, sprawy, prace i krzyże dnia dzisiejszego jako wynagrodzenie za grzechy nasze. Łączę je z temi zamiarami, w jakich Ty za nas ofiarowałeś się na krzyżu i nieustannie ofiarujesz się na ołtarzach całego świata. Ofiaruję Ci je za Kościół katolicki, za Ojca św. Piusa XI., a zwłaszcza na intencję miesięczną:

Za tych, którzy są pozbawieni pracy spowodu kryzysu gospodarczego.

Na miesiąc kwiecień intencja: Aby Rok Święty wydał jaknajwiększe owoce na całej ziemi.

Podziękowanie.

Składam serdeczne podziękowanie Najsłodszemu Sercu Jezusa, Matce Najświętszej, św. Antoniemu i św. Teresie od Dzieciątka Jezus. Gdy byłam bardzo niebezpiecznie chora zwróciłam się z prośbą o zdrowie do Najsł. Serca Jez., prosząc o polebszenie, za przyczyną Matki Najśw. św. Antoniego i św. Teresy i zostałam wysłuchana.

Skromną ofiarę składam. *Józefa Bartosiowa, Gruszów.*

Pisma nadesłane.

Za mało żniwiarzy. Napisał O. Paweł Manna, misjonarz apostolski, tłómaczył X. S. P. M., z przedmową J. E. Ks. Juljana Arcyb. Nowowiejskiego, Warszawa 1932. Wydawnictwo Księży Pallotynów, str. 276. Cena 3 zł.

Takiej książki dawno było nam brak. Ujęcie poważne, lecz zdolne zapalić do pracy dla misyj każdego czytelnika, który jest katolikiem nietylko z metryki. Czytając to dziełko widzimy te wielkie łany pogan już białe ku żniwu, rozumiemy silniej, jak wielkim zaszczytem obdarzył nas Zbawiciel, pozwalając nam zapracowywać sobie na wieczną chwałę w Jego winnicy. Czujemy ten bolesny wyrzut: „Za mało żniwiarzy", za mało na tak „wielkie żniwo". Wykazano liczbowo to „żniwo", i żniwiarzy, wykazano ich pracę nie łatwą, ale nie ponad siły, wykazano potrzebę i konieczność tej pracy żniwiarzy i pracy pomocników, którzyby im dostarczali środków do wykształcenia i pracy.

Dziś mamy wielu młodzieńców bez zajęcia, a kto wie czy Pan do nich nie woła: Czemu tu próżnujecie, chodźcie do winnicy mojej. Ale oni nie słyszą tego głosu. Dajmy im do ręki tę książeczkę oraz żywoty wielkich misjonarzy, a uszy ich oaworzą się na głos Pański i usłyszą: „Pójdźcie do winnicy mojej".

Polecamy tą książeczkę członkom Związku Współpracowników Salwatorjańskich, aby wyraźniej zobaczyli ideały, dla których współpracują. Pracownicy Akcji Katolickiej znajdą w niej nietylko materjał do referatów i pogadanek o misjach, ale znajdą również źródło zachęty do gorliwszej pracy w winnicy Pańskiej wśród narodów ochrzczonych, dla wyplenienia chwastów nowoczesnego pogaństwa i zarazy sekciarstwa.

„Na gruzach zburzonych ołtarzy" — napisał **Ks. Dr. T. Mącior P. S. M.,** str. 125, cena 80 gr.

Kto chce się zaznajomić z najpoważniejszemi współczesnemi problemami, kto chce poznać bolączki obecnych czasów i znaleźć lekarstwo na ich usunięcie lub przynajmniej złagodzenie, ten niech sobie kupi powyższą książkę ks. Mąciora.

Przedewszystkiem ludziom wykształconym, wykładowcom i kapłanom jest ta książka koniecznie potrzebna.

W każdym domu, gdzie jest podręczna bibljoteka, w każdem stowarzyszeniu czy bractwie, u każdego księdza i w każdym domu zakonnym powinna się ona znaleźć.

(Wydawnictwo Księży Pallotynów — Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71).

„Pójdź za mną" (zbiór modlitw na czas rekolekcyj zamkniętych). Cena 40 gr. przy większych ilościach rabat.

Dobrze to, że już zaczynają się u nas pojawiać książeczki z odpowiedniemi modlitwami do użytku rekolektantów i rekolektantek.

Najważniejsze modlitwy, jakich się najczęściej w czasie zam-

kniętych rekolekcyj używa, są zawarte w powyższej książeczce. Są tam też objaśnienia i wskazówki, potrzebne w czasie ćwiczeń duchownych.

Książeczka ta odda duże usługi rekolektantom i rekolektantkom.

(Nakładem Diecezjalnego Sekretarjatu Rekolekcyjnego - Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 20).

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Ks. Kard. Prymas Hlond o rodzinie. W dniu 7 stycznia, jako w uroczystość świętej Rodziny, odbyła się w Poznaniu akademja ku czci rodziny chrześcijańskiej. W czasie akademji podniosłe przemówienie wygłosił J. Em. Ks. Kard. Prymas. Dostojny Arcypasterz podkreślił, że ten, kto walczy z rodziną w pojęciu chrześcijańskiem, kto walczy z prawami rodziny, kto walczy z obowiązkami rodziny — ten podkopuje chrześcijaństwo, a także państwo. Bo rodziny nie ustanowili ludzie lecz Bóg sam, więc człowiek nie może i nie ma prawa zmieniać tego, co Bóg postanowił. W Sowietach niszczy się rodzinę, a dzieci mają rodziców nazywać nie »ojcze« czy »mamo« lecz »obywatelu« i »obywatelko«.

Przy końcu przemówienia J. Em. mówił: »*Chcemy oddać cześć tym matkom, które w tych najtrudniejszych czasach są wzorem matek w znaczeniu chrześcijańskiem, chcemy oddać cześć tym ojcom, którzy dzisiaj niejednokrotnie prawdziwe męczeństwo przechodzą, aby w tak trudnych czasach dać rodzinie środki bytu i wychowania, i którzy mimo wszelkich przeciwności dochowują wierności rodzinnej*«. Przemówienie swoje Ks. Kard. zakończył wezwaniem, abyśmy zapewnili poszanowanie rodzinie katolickiej.

Nowa Konstytucja została uchwalona w sejmie. Będzie ona omawiana jeszcze w senacie i może dozna poprawek.

Pakt o nieagresji z Niemcami. Polska zawarła z Niemcami ugodę o nienapadaniu i o tem, że sprawy sporne będą załatwiane bezpośrednio. Ma to obowiązywać na 10 lat. Jeśli zgoda będzie szczera, to pewnie sprawdzi się przysłowie, że »zgoda buduje, a niezgoda rujnuje«.

Poszanowanie katolicyzmu w Indochinach. W dniu obejmowania stolicy biskupiej w Phat-Diem, jedni z pierwszych złożyli życzenia nowemu biskupowi bonzowie (kapłani) buddyjscy. Cesarz Indochin wysłał do Ojca św. depeszę dziękczynną za mianowanie tego biskupa.

W Indjach przedstawiciele 27 wsi pogańskich zwrócili się do ks. arcybiskupa w Madras z prośbą o przysłanie misjonarzy, gdyż pragną się ochrzcić.

Nawrócenia w Anglji w r. 1933. Jedno z angielskich czasopism podaje, że w roku ubiegłym w Anglji przyjęło katolicyzm 12.228 osób. Między nimi jest sporo duchownych i wybitnych osobistości.

Nawrócenie masona 32-stopnia. Zmarł w Milwaukee w Stanach Zjednoczonych uczony fizyk John Mac Intosh, który przed półtora rokiem stał się gorliwym katolikiem, — przedtem zaś był wybitnym masonem.

Chiński były premjer — benedyktynem. Wkrótce ma być wyświęcony

na kapłana w Bruges w Belgji brat Piotr Celestyn, który był niegdyś prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych w Chinach.

Wysoki dygnitarz składa śluby zakonne. Dawny gubernator kantonu fryburskiego w Szwajcarji dr. Ernest Perrier złożył śluby zakonne w klasztorze benedyktynów.

Nawrócenie się zajadłego bezbożnika w Chiszpanji. Założyciel i redaktor czasopisma chiszpańskiego »El Atco« (Bezbożnik) **po odwiedzeniu jednego z domów rekolekcyjnych** złożył wyznanie wiary i zawarł katolickie małżeństwo po 10 letniem pożyciu bez ślubu. Odwołał też publicznie swoje błędy.

Na 90 szkół powszechnych — jeden katecheta. Tak podobno jest na Wileńszczyźnie. Piszemy: »podobno«, bo chyba już władze szkolne to naprawiły.

Zbliżanie się do katolicyzmu w dyplomacji japońskiej. Po przyjęciu katolicyzmu przez ś. p. posła japońskiego w Warszawie, przyjęła chrzest córka konsula generalnego Japonji w Sao Paolo w Brazylji, oraz dwie córki ambasadora japońskiego w Paryżu.

Przejście ewangelików ukraińskich na unję. Gazety ruskie donoszą, że mieszkańcy wsi Hawryłówka w pow. Nadwórna, którzy byli ewangelikami — przeszli na katolicyzm.

Prawosławie w Polsce stara się rozszerzyć swoje wpływy. Ponieważ na drodze normalnej jest to trudnem, więc przyjmuje różnych sekciarzy. Przedewszystkiem »kościół narodowy polski« poddaje się w większości pod ich władzę. Nie chcą być katolikami, bo nie podoba im się obrządek i chcą obrządku polskiego, a przystają do prawosławia, które przecież jest u nas rosyjskie, albo ruskie.

Aby pozyskać trochę zwolenników i pieniędzy dawali prawosławni rozwody po 500 zł. i to nawet wtedy, gdy jedno z małżonków zostawało katolikiem. A więc biskupi prawosławni w katolickiej Polsce udzielali rozwodów katolikom Polakom. Rząd wytoczył o to śledztwo.

Masowe nawrócenia wsród Jakobitów w Indjach. J. E. Mar Ivanios arcybiskup Frivandrum, który nawrócił się przed trzema laty, ma już w swej diecezji około 10 tysięcy osób.

We Francji ostatnio rządy zmieniały się co kilka dni. Poważnem wydarzeniem było, że niejaki Stawiskij, żyd i mason, oszukał różnych ludzi na ogólną sumę około pół miljarda złotych, czyli o kwotę równającą się półtorarocznym wydatkom naszego rządu na szkoły. Zamieszanych do tego jest sporo osób, zajmujących najwyższe stanowiska we Francji. Mamy tu przykład jakie nadużycia mogą popełnić ludzie wysoko wykształceni, jeśli nie uznają w życiu przykazań Bożych.

W Polsce mieliśmy też w ostatnich czasach wypadek, że bankier okradł różnych ludzi na przeszło miljon złotych.

A nasi bezbożnicy ciągle głoszą, że człowiek wykształcony jest uczciwy nawet wtedy, gdy nie wierzy w Boga. Mamy tu przykłady tej bezbożnej „uczciwości."

W Niemczech coraz większy zamęt w pojęciu religji. Coraz głośniej i częściej dają się słyszeć głosy nawołujące do religji pogańskiej. Jedna z gazet pisze: »My ludowcy wiemy, że ludowiec nie może być chrześcija-

ninem z przekonania«. W Berlinie, w sali bibljoteki państwowej odbył się odczyt, w czasie którego nawoływano do starogermańskiego pogaństwa.

Pastor Mueller mianowany zwierzchnikiem wszystkich protestantów w Niemczech, zawezwał przedstawicieli wszystkich rodzajów protestantów z Prus i tam uchwalono jednomyślnie jaknajenergiczniej popierać hitleryzm.

Kościół katolicki naturalnie nie może pochwalać tego wszystkiego toteż, blisko 200 księży aresztowano. Wyszedł rozkaz aresztowania kardynała Faulhabera lecz został cofnięty, w obawie następstw Przywódcy hitlerowscy dążą do rozwiązania organizacyj katolickich, aby bez przeszkody mogli wychowywać młodzież w duchu »rasowości« niemieckiej.

W Rosji wybudowano kanał od Leningradu do Morza Białego. Kanał ten, długości 226 kilometrów, budowali więźniowie polityczni i religijni. Rozpoczęło budowę 150 tysięcy więźniów, a skończyło 10 tysięcy bo 140 tysięcy zginęło z zimna i wycieńczenia.

Gdyby tych zamęczonych ułożyć wzdłuż kanału, toby powstał »sznur« trupów tak długi, jak kanał, a nawet trochę dłuższy. Takto buduje się w Rosji, aby było czem przechwalać się przed światem.

Jak bolszewicy starają się o dobrą opinję w świecie, to świadczy taki wypadek: Gdy goście zagraniczni zwiedzali niedawno Rosję, zaprowadzono ich do cerkwi na nabożeństwo, gdzie modliło się wielu ludzi. Po chwilowym pobycie goście zagraniczni wyszli. Ponieważ jednemu z Francuzów wypadło coś z kieszeni, więc wrócił jeszcze raz do cerkwi i ze zdumieniem zobaczył, że to wszystko było udane, bo »pop« w ornacie palił papierosa, oparty o ołtarz, a publiczność wyprawiała harce i skoki.

Wobec takiego ucisku w »raju« komunistycznym nawet Chiny urządziły tydzień antykomunistyczny.

Hiszpanja już wyznaczyła swego posła przy Watykanie.

Żydzi kupują ziemię coraz częściej. Kształcą się też w rolnictwie, aby móc prowadzić gospodarstwa wiejskie.

W Sopotach koło Gdańska aresztowano 2 Żydów, którzy prowadzili tajne biuro propagandy komunizmu na Polskę, Francję, Litwę, Szwecję itd. Żydzi ci są »obywatelami polskimi«.

Nie bij Żyda, bo jest bliźnim, ale możesz go unikać tak, jak zrobili mieszkańcy Niechcic pod Piotrkowem. Gdy pewien Żyd chciał się osiedlić, to powitali go z orkiestrą i chętnie wynajęli mu fury, ale potem nikt do niego nawet nie zajrzał. Po tygodniu Żyd chciał się w nocy wyprowadzić. Gdy mieszkańcy dowiedzieli się o tem, zebrali prędko orkiestrę i z muzyką wyprowadzili go za wieś.

Bezbożnicy urządzili w Łodzi odczyt o Bożem narodzeniu, lecz publiczność katolicka nie dopuściła do wygłaszania bluźnierstw i prelegent musiał się wynieść. Powstała bójka, w czasie której zniszczono urządzenie lokalu bezbożników (wolnomyślicieli). J. S.

Sprostowanie.

W numerze 2 pod fotografją zamiast Gosniuty ma być Gostyniu.

Ofiary na Dom rekolekcyjny w Trzebini złożyii;

Kraków: Aniela Jezierska 5 zł, Zofja Stefanowiczówna 2 zł, Jan Chromy 2 zł. — **Częstochowa:** Stanisława Łaganowska 1 zł, Konstancja Ostrowska 5·50 zł. — **Jaworzno:** Ludwik Hatulski 3 50 zł. — **Dąbrowa Górnicza:** Aurelja Hejżyk 2 zł. — **Król - Huta:** Jan Skóra 1·70 zł. — **Kraków:** Aniela Jezierska 5 zł. — **Zgierz:** Bronisława Cielecka 3·25 zł. **Iwieniec:** Ks. Leon Bujnowski 10 zł. — **Katowice:** Włodzimierz Krzymiński 5 zł. — **Kielce:** Józefa Stawiarska 5 zł. — **Bochnia:** Stanisława Fuxówna 2 zł. — **Wielkie Drogi:** Helena Karczmarz 2 zł. — **Szarlociniec:** Wilhelm Tomala 1 zł. — **Repty Stare:** Teodor Renk 10 zł. — **Rokitno:** Por. Sieńko 3 zł. — **Gierałtowice:** Józef Matuszek 3·50 zł. **Sosnowiec:** Teofila Dymarska 1 zł. — **Katowice:** Włodzimierz Krzymiński 7 zł. — **Hajduki Wielkie:** Szymon Groeger 10 zł.

Cieszyn: A. Zwolanowski 1 zł. — **Kraków:** Aniela Jezierska 5 zł., Marja Burek 3 zł., Zofja Maciaszek 3,50 zł. — **Warszowice:** Alojzy Śledziona 12·20 zł. — **Brzezinka:** Jan Kotula 5 zł. — **Zawiercie:** Stanisław Kwiatkowski 2 zł.

Ofiary na kościół Najśw. Zbawiciela w Trzebini złożyli:

„Na życzenie wielu ofiarodawców nie podajemy miejscowości".

Franciszek Wolny 10 zł, Wanda Zacharkówna 1 zł, Anna Sonsala 3,50 zł, A. Zwolanowski 1 zł, Stefan Pojda 3,50 zł, Józefa Szwed 3 zł, Kornelia Miętusowa 3 zł, Augustyn Ptok 3 zł, Marja Kozikowa 3 zł, Karolina Fickówna 3 zł, Antoni Krawczyk 5 zł, Franciszek Grzesiak 5 zł, Wawrzyniec Kapusta 5 zł, Marja Dekańska 5 zł, Józef Klama 2 zł, Z. Mieloszyńska 2,20 zł, Kazimierz Janiszewski 1,50 zł, Joanna Zemczakówna 5 zł, Julja Szulikowa 5 zł, Rozalja Słoniówna 10 zł, Marja Sitkowa 1,50 zł, Weronika Skoczeń 4,50 zł, Paulina Gajek 5 zł, Marja Chrobak 2,20 zł. —

Ofiary na wydawnictwa rekolekcyjne:

Marja Kozok — 10 zł. Wilhelm Kozok — 5 zł.

My choć sporo zadłużeni,
Lecz, by wykorzystać czas,
Myślą ks. Małysiaka pobudzeni
Zamawiamy (na rok 1934) »DROGOWSKAZ«.
Pp. Kępowie z uczciwości słyną,
A hodują wiele róż;
Oni ofiarności nigdy nie pominą,
Jak dadzą dziesiątkę, cóż to będzie cóż?

P. Zofja Tylowa z Maczek wpłaca do „wieńca" 1 zł. i zaprasza mężulka swego, Piotra.

P. Magdalena Kozielska z Szopienic wpłaca 3 zł. i zaprasza p. Helenę Gwiazdziankę z Siemianowic.

P. Bogusław Nowaczyński z Krakowa wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Marję Rusanowską i p. Stanisławę Rusanowską z Rabki.

P. Franciszka Jandurowa z Trzebini wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Helenę Jaśkową i p. Marję Kuchową z Trzebini.

P. Edward Szewczyk ze Szczakowy wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Rozalję Howancównę, p. Otylję Schubertową i p. Elżbietę Wiśniewską ze Szczakowy.

P. Helena Kropaczkowa z Krosna wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Teresę Sanakową z Trzebini.

P. Miecio Sikora ze Szczakowy wpłaca 1 zł. i zaprasza Marysieńkę Górzankę ze Szczakowy.

Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich w Trzebini wpłaca 3 zł. i zaprasza księdza kan. Tomasza Czaplickiego, proboszcza z Trzebini.

P. Helena Gwiaździanka z Siemianowic wpłaca 3 zł. i zaprasza p. Annę Kozielską z Zabrza.

Związek Kolejowych Pracowników ze Szczakowy wpłaca 3 zł. i zaprasza p. Henryka Bednarskiego ze Szczakowy.

P. Teresa Sanakowa z Trzebini wpłaca 2 zł. i zaprasza p. Janinę Szuperską z Bochni i p. Helenę Pactwową z Trzebini.

P. Urszula Piotrowska z Będzina wpłaca 1 zł. i zaprasza p. Julję Kołodziejczykową, p. Marję Grabcową, p. Eleon. Podrygałównę i p. Józefa Podrygało z Będzina.

P. K. Plackówna z Będzina składa 1 zł. i zaprasza ks. J. Placka z Będzina i p. M. Wernerównę z Brzozowicy k. Będzina.

P. Katarzyna Rusinkowa z Grodziska pod Ojcowem wpłaca 1.20 zł. i zaprasza p. Krzemieniową z Grodziska i p. Wilkową z pod Wielmoży.

P. Marja Katarzyńska z Grodziska pod Ojcowem wpłaca 1 zł. i zaprasza p. Mikołajową Katarzyńską.

P. Apolonja Żurkowa ze Skały pod Ojcowem wpłaca 1 zł. i zaprasza swego męża p. Żurka, ojca Wawrzyńca Wilka i p. Antoniową Wilkową ze Skały.

Sodalicja Pań w Będzinie wpłaca 3 zł. 20 gr.

Ofiarodawcom »Bóg zapłać«.

TREŚĆ ZESZYTU:

ILUSTRACJE:

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" Kraków, Kazimierza Wielkiego 95.